

PIOTR PRUSS

ur. 1911; Chełm



Miejsce i czas wydarzeń	Chełm, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Chełm, I wojna światowa, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa, rodzina, wspomnienia z dzieciństwa, dzieciństwo, wojska austriackie, bieda, miejsca zamieszkania

Rodzina

Rodzina z Chełma pochodziła. Ja w Chełmie jestem urodzony. Było nas czworo, trzech chłopców i dziewczynka. Ojciec był urzędnikiem Kasy Skarbowej w Chełmie, ostatniej grupy uposażeniowej, 14 grupa chyba to była. [Rodzice mieli na imiona] Rozalia i Kajetan, [mama] z Jędruszczaków. Dziadka pamiętam ze strony mamy, natomiast dziadków ze strony taty w ogóle nie znałem i babki ze strony mamy też nie znałem. Znałem tylko dziadka ze strony mamy, to znaczy ojca mamy.

Mieszkałem przy ulicy Lubelskiej w Chełmie i wtedy, pamiętam, wjechał sztab wojska austriackiego. Byłem ogromnie zdziwiony i nie rozumiałem sprawy, bo to jeszcze wojna była i patrzyłem na to wojsko austriackie, nie rozumiejąc właściwie, czego i po co oni tutaj są. To jest wspomnienie ich wyjazdu, bo stali trzy czy cztery dni, również bez wielkiego wrażenia. Inne wspomnienie – pamiętam, jak wchodziły wojska austriackie, wojska rosyjskie do Chełma, to kahał żydowski, rabini wychodzili na ich powitanie z chlebem i solą, mówiąc o tym, że to idą nasi, to to pamiętam. Poza tym z późniejszych lat dziecinnych pamiętam biedę, materialną biedę. Ojciec zarabiał chyba 120 złotych na siedmioosobową rodzinę i trzeba było jakoś dorabiać, a mieszkałem, pamiętam, przy ulicy Lwowskiej, niedaleko cmentarza był targ i we wtorki przyjeżdżali chłopci na targ do Chełma, furmankami i było nas dwóch, którzy ze studni brali wodę i poiili konie tym chłopcom, którzy przyjeżdżali na targ. To tym pomagałem w domu. Poza tym pamiętam, jak mnie mama wysyłała za miasto, na peryferie miasta, gdzie było już pole i na tym polu czy na tych polach, powiedzmy, zbierałem kłoski ręcznie do torby i później te kłoski przynosiłem do domu, były suszone i tłuczone przez mamę na gotowanie jakiejś tam mamałygi czy zupy, czy czegoś. To tę biedę materialną doskonale pamiętam. Pamiętam później w szkole powszechnej, jak moi koledzy czy koleżanki, przychodząc na zajęcia lekcyjne, przynosili ze sobą na drugie śniadanie kanapki, na co ja patrzyłem, ale nigdy nie

poprosiłem o to, aby poczęstowano mnie, chociaż byłem bardzo często głodny. To to też pamiętam, tę materialną biedę przez lat wiele powtarzającą się i dlatego byłem uwrażliwiony na materialną biedę czy nędzę w ciągu swego życia, patrzyłem bardziej na tych, którzy biedę klepią, jak się to mówi, aniżeli na tych, którzy posiadali.

[W Chełmie mieszkałem] przy Lubelskiej 64, przy Lwowskiej 7, przy Obłońskiej 23, przy Reformackiej 15, nie wiem, dlaczego przenoszono nas, przenosiliśmy się ze względu na cenę mieszkań chyba, już nie pamiętam, bo to w tych małych latach było. Później, już seminarium skończyłem, mieszkaliśmy na Lwowskiej, to wyjechałem z Chełma, to później przeniósł się brat z ojcem, bo mama wcześniej umarła, na ulicę Lubelską 64 i tam do okupacji mieszkaliśmy. Podczas okupacji Niemcy nas wyrzucili stamtąd na ulicę Obłońską, a w [19]44 roku Niemcy opuścili tę kamienicę, myśmy z powrotem przeszli do swego mieszkania przy ulicy Lubelskiej 64 i tam do końca, gdzieś do [19]50 roku chyba [mieszkaliśmy], a ja już z Chełma w [19]49 roku wyjechałem do Lublina.

Data i miejsce nagrania	2009-04-28, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"